



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Supported by:



on the basis of a decision
by the German Bundestag

We współpracy z:

Niemcy
Cel podróży



www.germany.travel

Marcin Czajkowski

Wartburg

Czym Zamek Królewski na Wawelu dla Polaków, tym Wartburg dla Niemców. Nasi sąsiedzi zza Odry ukochali go tak bardzo, że ochrzcili jego mianem markę samochodu kiedyś produkowanego w nieopodal leżącym mieście Eisenach.

Zamek Wartburg został wzniesiony przez Ludwika Skoczka, protoplastę rodu Ludowingów. Jak chce legenda, w 1067 roku zachwyił się lesistym wzgórzem, który mijał ze swym orszakiem, i zawołał do podwładnych:

Warte, Berg! du sollst mir eine Burg werden! (Czekajże, góro, staniesz mi się zamkiem!). Nakazał postawienie na niej zamku, a jako że znajdowała się ona tuż za granicami podległego jego władzy Lasu Turyńskiego, nakazał zwieźć na nią pochodzącą z niego glinę. W ten sposób śmiało mógł twierdzić, że postawił zamek na swojej ziemi.

Ludwik był aktywnym graczem na wewnętrznienieckiej scenie politycznej; około 1080 roku opowiedział się po stronie króla Niemiec Henryka IV przeciwko saskiej opozycji, co jemu samemu przyniosło tytuł hrabiowski, a postawionemu przezeń zamkowi – pierwszą wzmiankę w źródle pisany: biskup Merseburga Bruno w kronice konfliktu *De Bello Saxonico*

wspomina o „Wartbergu”. Przydomek skoczka, pod jakim Ludwik przeszedł do historii, pojawił się późno, bo dopiero w XV wieku, i nawiązuje do rzekomego skoku hrabiego do rzeki Soławy podczas ucieczki z zamku Giebichenstein.

MINNESÄNGERZY WALCZĄ

Syn Ludwika, też Ludwik, kontynuował ojcowską tradycję wspierania tronu, za co otrzymał od cesarza Lotara III tytuł landgraфа Turyngii (stąd w historiografii figuruje jako Ludwik I Turyński). Jego syn – Ludwik II Żelazny – zacieśnił więzy Ludowingów z domem panującym, poślubiając w 1150 roku siostrę późniejszego cesarza Fry-



deryka I Barbarossy, z którym parę lat później udał się na wyprawę do Polski, ingerując w dzielnicowe spory synów Bolesława III Krzywoustego.

Gdy nie zajmował się wojaczką, Ludwik II dbał o siedzibę wzniesioną przez swego dziada; wiadomo, że pod jego okiem w latach 1156–1162 powstała główna, reprezentacyjna część zamku, po niemiecku zwana *Palas* (polszczyzna posługuje się przyswojonym z łaciny terminem palatium). *Palas* zamku Wartburg jest obecnie uważany za jeden z najlepiej zachowanych przykładów świeckiej architektury romańskiej na północ od Alp – a także za jeden z najpiękniejszych.

U schyłku XII wieku wartburski dwór był jednym z najważniejszych w całej Rzeszy Niemieckiej. Młodszy syn Ludwika II, Herman I (jego starszy brat, Ludwik III Pobożny, zmarł podczas III wyprawy krzyżowej), starał się podkreślić znaczenie rodowej siedziby, obejmując mecenatem minnesängerów, czyli twórców ballad i pieśni o tematyce miłosnej, wykonujących swoje utwory na wzór francuskich trubadurów. Do najświetniejszych wśród nich należeli Walther von der Vogelweide oraz Wolfram von Eschenbach, autor arturiańskiego eposu *Parsifal*, którego część powstała w murach Wartburgu w 1203 roku.

Sława zamku jako jednego z centrów średniowiecznej poezji niemieckiej dała początek legendzie o *Sängerkrieg*, czyli poetyckim starciu sześciu minnesängerów, jakie miało się odbyć na dworze Ludowingów w 1206 lub 1207 roku. Mieli oni dowieść swego kunsztu,

chwaląc swego hojnego gospodarza. Elokwencją wszystkich prześcignął Heinrich von Ofterdingen, lecz jego pieśń sławiła księcia Austrii. Ściągnął tym sobie na głowę okrutny gniew landgraфа, lecz między minnesängerem a katem stanęła landgrafini, która wyprosiła u męża zamianę kary śmierci na roczne wygnanie. Wersji tej historii jest tyle, ilu opowiadających, czyli niezliczenie wiele, gdyż *Sängerkrieg* stała się popularnym motywem, wykorzystanym m.in. przez Ryszarda Wagnera w operze *Tannhäuser*. Austriacki malarz Moritz von Schwind, dekorując w połowie XIX wieku zamkowe sale, jedną ze ścian ozdobił freskiem, na którym nadał konkurującym minnesängerom twarze Schillera, Goethego, Wagnera, Schuberta i Liszta.

LUADOWINGOWIE WYMIERAJĄ

Po Hermanie I tytuł landgraфа Turynгии przeszedł na jego syna Ludwika IV, zwanego trochę na wyrost świętym. W 1227 roku wyruszył na V wyprawę krzyżową, lecz nie dane mu było oddać życia w walce z niewiernymi – wyzionął ducha jeszcze na statku, krótko po odbiciu z portu we Włoszech. Zostawił żonę, młodziutką Elżbietę Węgierską (gdy się pobrali w 1221 roku, on miał 21 lat, ona 14), która została szybko odsunięta od dworu przez regenta małoletniego Hermana II, brata Ludwika IV Świętego imieniem Henryk Raspe.

Elżbieta przeniosła się do niedalekiego miasta Eisenach, gdzie dostała

się pod wpływ inkwizytora Konrada z Marburga. Przekonał ją do porzucenia trójki dzieci i przeniesienia się do Marburga, gdzie ufundowała przytułek dla sierot, przywdziała habit i tak żarliwie oddała się ascezie i umartwianiu ciała, że cztery lata po śmierci męża poszła w jego ślady. W 1235 roku została ogłoszona, rzecz jasna, świętą.

Herman II zmarł w wieku zaledwie 14 lat, jak twierdzą niektóre źródła – wskutek otrucia. Czyżby dopuścić się tego miał jego stryj? Nie wiadomo, choć to Henryk Raspe zyskał na śmierci bratanka najwięcej, obejmując po nim godność landgraфа. W przeciwieństwie do swych przodków, poróżnił się z cesarzem Fryderykiem II Hohenstaufem – podczas jego rywalizacji z papieżem Grzegorzem IX wpierw tradycyjnie wsparł suwerena, a następnie – przekupiony – stanął na czele stronnictwa propapieskiego. Na rok przed śmiercią został nawet obrany nowym królem Niemiec; pokonany jednak przez wojska Staufów, wycofał się do rodzinnej Turynгии, gdzie zmarł bezdzietnie w 1247 roku.

Dynastia Ludowingów wygasła, jej ziemie uległy podziałowi, a Wartburg przypadł Wettynom. Ich władanie zamkiem to okres upadku jego niegdyśszego znaczenia, co można wyczytać w materiałach stosowanych w późniejszych przebudowach (niezbędnych np. po pożarze zamku w 1317 roku, wywołanym uderzeniem pioruna). Kosztowny kamień ustąpił miejsca tańszemu murowi pruskiemu, czyli ceglanym ścianom, zazwyczaj bielo-





nym, z drewnianym szkieletem konstrukcyjnym.

LUTER I GOETHE UŚWIETNIAJĄ

Przez XIV i XV wiek wielka historia raczej omijała Wartburg, by ponownie zapukać do jego bram w maju 1521 roku. Władający zamkiem Fryderyk III Wettyn, zwany Mądrym, upozerował napad i zabicie Marcina Lutra, skazanego na banicję przez cesarza Karola V na mocy edyktu wormackiego i ekskomunikowanego przez papieża Leona X. Następnie, pod przybranym imieniem Jerzego, ukrył go w Wartburgu na 10 miesięcy. Teolog, który parę lat wcześniej swoim wystąpieniem przeciwko sprzedaży odpustów mimowolnie doprowadził do wielkiego rozłamu w kościele, nie próżnował podczas przymusowego odosobnienia. Studiował język hebrajski i grecki, a następnie przełożył z greki Nowy Testament na niemiecki.

Przekładem Pisma Świętego Luter przełamał dotychczasowy monopol łaciny i na nowo odkrył Niemcom ich własny język. Dwa i pół stulecia później, w 1777 roku, na zamku gościł człowiek, którego nazwisko jest z tym językiem tożsame – Johann Wolfgang Goethe. Był już po sukcesie *Cierpień młodego Wenera* (którymi wraz ze *Zbójcami* swego serdecznego przyjaciela Friedricha Schillera zapoczątkował w literaturze tzw. okres burzy i naporu), a jeszcze przed *opus magnum*, dramatem *Faust*.

Luter i Goethe uświetnili swymi wizytami podupadły zamek, który

urósł do roli jednego z niemieckich symboli narodowych. 18 października 1817 roku w jego murach odbył się *Wartburgfest* – patriotyczna demonstracja niemieckich studentów zrzeszonych w Burschenschaftach, akademickich korporacjach o narodowym charakterze. Świątowali oni 300-lecie wystąpienia ojca reformacji oraz czwartą rocznicę krwawej bitwy narodów pod Lipskiem, pałac przy okazji reakcyjne dzieła z kodeksem Napoleona na czele. Trzeba oddać sprawiedliwość studentom, że wykazali się szacunkiem do książek, gdyż biblioklazmu dokonali zgola symbolicznego: na stos trafiły nie cenne woluminy, lecz skrawki pergaminu z ich tytułami. Inna sprawa, że w 1933 roku Niemieckie Zrzeszenie Studentów świadomie nawiązało do Wartburgfestu; po dojściu nazistów do władzy żacy nie mieli już takich skrupułów co stulecie wcześniej i na stos trafiło wiele książek, uznanych za sprzeczne z „niemieckim duchem”.

NRD RE-ROMANIZUJE

W XIX wieku wciąż będący w posiadaniu zamku Wettyni zdecydowali się na rekonstrukcję Wartburga. Książę Saksonii-Weimaru-Eisenach Karol Aleksander zlecił to zadanie w 1838 roku dwudziestosiedmioletniemu profesorowi architektury na Uniwersytecie w Giessen, Hugonowi von Ritgenowi. Ów strawił na tym resztę swego życia, a zmarł w 1889 roku, zaledwie rok przed ostatecznym ukończeniem prac renowacyjnych. Przywracanie dawnego

blasku zamkowi odbywało się w duchu ówczesnego historyzmu, tzn. polegało na stawianiu w murach zamku wiele nowych obiektów, mających więcej wspólnego z wyobrażeniami współczesnych na temat średniowiecznej architektury niż z nią samą.

Dawny, romański charakter większej części zamku przywróciła mu kolejna rekonstrukcja, dokonana w latach 1952–1954, a więc w czasie, gdy Wartburg znajdował się w granicach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Komunistyczni władze kadłubowego państwa wykorzystali zamek w 1967 roku, urządzając wielką fetę na cześć 900-lecia jego istnienia i 450-lecia wystąpienia Lutra. W 1983 roku obchodzono tu 500-lecie narodzin reformatora.

Od 1922 roku nad zamkiem pieczę sprawuje specjalnie w tym celu powołana fundacja. Obecnie Wartburg stanowi drugą co do liczby odwiedzających atrakcję w Turyngii, zaraz za Weimarem. W 1999 roku trafił na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. ■

Seria publikacji „Szlakiem zamków i pałaców w Niemczech” powstała we współpracy z Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Niemiecką Centralą Turystyki. Dodatkowe informacje o prezentowanych zamkach i pałacach oraz konkurs z nagrodami na www.mowiawieki.pl w zakładce „Zamki niemieckie”. Główna nagroda to weekend w Niemczech. Zapraszamy do lektury i udziału w konkursie.

MARCIN CZAJKOWSKI, historyk, antropolog kultury, redaktor „Mówią wieki”